

Blockchain zmieni świat? Tak i już wiadomo jak będzie przebiegała ta rewolucja

Finanse i bankowość | Artykuły / Maciej Samcik

TREŚĆ ARTYKUŁU:

Wielu przepowiada, że technologia blockchain "rozwali system", ale niewielu potrafi wytłumaczyć, w jaki sposób się to może stać. Sądzę, że warto pokazać to na konkretnych przykładach.

Blockchain i kryptowaluty – jeśli zostaną wykorzystane przez wiarygodne instytucje do budowania



ekosystemów finansowych – mogą zabrać część „rynku” tradycyjnym pieniądzem. Najprostszy wariant popularyzacji "coinów" to program lojalnościowy: za zakup danego towaru dostają kryptowalutę (odpowiednik kuponu rabatowego) i mogą nią handlować, płacić lub wymieniać w ramach ekosystemu. Taki pomysł testuje np. Burger King, o czym pisałem na „Subiektywnie o finansach" w zeszłym roku. Swoje coiny mogą mieć też poszczególne osoby. I w zamian za nie przyznawać swoim fanom określone korzyści. Gdyby tak własną kryptowalutę wyemitował Robert Lewandowski i gdyby zaczął zapraszać posiadaczy największych pakietów "LewyCoina" na coroczny wspólny obiad... Oj, miałyby taka "moneta" swoją wartość, kto wie, czy nie wyższą od polskiego złotego.

Kryptowalutowe ekosystemy działają lub zaczną wkrótce działać w wielu miejscach. Słyszałem np. o rosyjskiej aplikacji randkowej, która zamierza weryfikować użytkowników za pomocą blockchajna. A z kolei pochodząca z Grecji firma ParkGene w ciągu kilku miesięcy zamierza wprowadzić usługę „AirBnB do parkowania”, też – ponoć dla wygody i bezpieczeństwa użytkowników – mającej działać na blockchainie. Polega to na tym, że jeśli wyjeżdżasz na tydzień, to możesz udostępnić swoje miejsce parkingowe i na tym zarabiać. Aplikacja ParkGene będzie łączyła oferentów miejsc do parkowania z potrzebującymi. Urzębnienie takiej usługi na blockchainie z jednej strony ma zwiększać bezpieczeństwo transakcji, a z drugiej – obniżyć koszty (małe kwoty transakcji).

Czy tego chcemy czy nie – blockchain pojawi się wkrótce w naszym życiu. Ale nie jako kryptowaluta – samodzielny byt służący do spekulacji finansowych, prania brudnych pieniędzy albo finansowania nielegalnych interesów – lecz jako element gwarantujący wiarygodność i wykonanie umów (poprzez tzw. smart kontrakt), nośnik programów lojalnościowych oraz sposób na przeprowadzenie płatności bez pośrednictwa banków.

Jakie miejsce w tej rewolucji zajmą banki? Będą hamulcowym czy raczej same będą kreowały ekosystemy, w

których „ich” kryptowaluty albo inne zastosowania technologii blockchain staną się atrakcją dla klientów? Słyszałem o kanadyjskim VersaBanku, którego wyznacznikiem jest VersaVault, czyli „cyfrowy depozyt zabezpieczający oparty na blockchain”. Słowem: bank będzie „skarbcem” dla kryptowalut i wszelkich naszych zasobów cyfrowych. „Twoje zasoby cyfrowe są tak samo cenne jak każda biżuteria rodzinna, akt własności lub certyfikat giełdowy, ale ich ochrona nie jest tak prosta. Żadne urządzenie pamięci masowej ani komercyjna usługa chmury nie są całkowicie bezpieczne, a większość bezpiecznych pamięci typu blockchain jest przeznaczona tylko dla kryptowalut i oferowanych przez firmy, o których nigdy nie słyszałeś, w miejscach, których nie znasz” – tak promuje się kanadyjski bank. VersaVault to ma być usługa dla cyfrowego „bogactwa” – prywatność szyfrowania oparta na blockchainie i zapewniana przez licencjonowany bank.

Jest też inny projekt – Cryptobank. To ma być bank łączący technologię blockchain z możliwością płacenia w każdym sklepie. Ma to być bezpośrednia konkurencja dla tradycyjnych kart płatniczych, producentów sprzętu (terminale) i organizacji płatniczych takich jak Visa. „Sprzedawcy będą musieli jedynie zarejestrować się, wydrukować i zawiesić na ścianie swojego sklepu specjalny kod płatności, na który klienci będą wysyłać pieniądze. Informacje o przychodzących płatnościach pojawiają się na koncie użytkownika z opcją potwierdzenia przez SMS”.



Krótko pisząc: nie będzie trzeba akceptować kart płatniczych, ani podpisywać umów z operatorami terminali, by przyjmować płatności bez gotówki. To, na co wydają miliardy dolarów i euro promotorzy płatności bezgotówkowej, Cryptobank chce załatwić QR kodami rozwieszonymi przed kasami sklepów. W dodatku nie będzie „przymusu” pozostawiania w kryptowalutowym ekosystemie po dokonaniu lub przyjęciu płatności. Sprzedawca będzie mógł zdecydować, czy akceptować płatności jako krypto-krypto czy krypto-fiat – innymi słowy, jeśli nie chcą używać w swoim biznesie kryptowalut, to płatności otrzymane od klientów w kryptowalucie będą księgowane w „tradycyjnej” walucie.

Blockchain i bitcoin zostały stworzone m.in. po to, by ludzie mogli komunikować się ze sobą bezpośrednio, bez banków, ani innych pośredników. Ale ta idea została w pewnym sensie wypaczona, bo społeczność ludzi używających bitcoina jest dziś bardzo ograniczona do spekulantów i tych, którzy chcą ukryć dochody. Ale jeśli uda się sprawić, by kryptowaluty były prostym narzędziem do płatności bezgotówkowych...

--
Maciej Samcik – pisze dla „Gazety Wyborczej”, jest autorem bloga „Subiektywnie o finansach” www.subiektywnieofinansach.pl.